

Roth Audio **OLI 4**

Ciekawe, jak klienci będą wymawiać nazwę tej firmy, słabo jeszcze utrwaloną na scenie audio. Tu i ówdzie może to zabrzmieć podobnie jak słowo „roots”, czyli korzenie – a jakie są korzenie firmy Roth Audio? Słabo rozpoznane, pewnie nie bardzo głębokie. Nie jest to jednak kolejny „wynałazek” polskich dystrybutorów, wykorzystujących dalekowschodnie moce produkcyjne i tylko udających firmę z siedzibą w Nowym Jorku lub Londynie.

Czym się różni wynalazek od odkrycia (niekoniecznie odkrycia przez duże „O”) – wszyscy powinni wiedzieć. Firma Roth Audio została więc sprowadzona z Wysp, o czym świadczą wyróżnienia What Hi-Fi dla jej niektórych produktów. Nie jest to kolejny producent tylko i wyłącznie zespołów głośnikowych. Czego się w związku z tym spodziewacie? Wzmacniaczy stereo i odtwarzaczy CD? A może słuchawek i mikrofonów lub generalnie sprzętu studyjnego? Zamiast tego znajdziemy kombajn o nazwie *Alfie*, czyli odtwarzacz DVD z kompletem procesorów, wzmacniaczy, stacją dokującą i... wbudowanymi głośnikami systemu 2.1, a także dwie niezależne stacje dokujące, pozbawione jednak własnych głośników – trzeba je dokupić, oczywiście najbliższej wtedy będzie do głośników firmy Roth. Producent sam konfiguruje i rekomenduje różne zestawy, głównie „stację - parę monitorów” i typowe wielokanałowe sety 5.1. Trzon głośniowej oferty tworzą dwa modele podstawkowe – *Oli 1* i *Oli 2* – oraz dwie podłogówki – *Oli 3* i *Oli 4*. Testowane kolumny są więc największymi i najdroższymi propozycjami Roth Audio, co w kontekście kombinacji ze stacjami dokującymi wcale nie dziwi. Firma nie ma więc opasłego katalogu i trzyma się daleko od hi-endu, szuka klientów wśród tych posiadaczy przenośnych grajków, którzy słuchając muzyki w domu, nie chcą już siedzieć ze słuchawkami na uszach, ale i nie zamierzają na to wydawać fortuny ani w ogóle stawać się audiofilami.

Oli 4 to kolumna o zdrowych proporcjach i wymiarach, już trzecia w tym teście z układem dwupółdrożnym (obok Energy *CF-50* i Magnata *Quantum 555*), ale dopiero ta wygląda klasycznie, z jednym nisko-średniotonowym i jednym niskotonowym o takiej samej średnicy, umieszczonymi jeden nad drugim, pod głośnikiem wysokotonowym. Tweeter to jednocalowa tekstylna kopułka, przed którą utworzono krótką tubkę. Oczywiście bliżej wysokotonowego zajął miejsce nisko-średniotonowy. Ich membrany wykonano z białej plecionki z włókna szklanego, nie są więc bardzo sztywne, ale dobrze rozpraszają rezonanse fal stojących. W środku znajduje się korektor fazy, który teoretycznie poprawia charakterystykę w zakresie średnich częstotliwości. Głośnikowi niskotonowemu bardziej przydałaby się usztywniająca nakładka przeciwpylowa, ale takie specjalizacje widzimy dopiero w droższych konstrukcjach. Obydwa głośniki pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z otworem wyprowadzonym z tyłu, i to w dodatku nad samą podłogą, poniżej terminala przyłączeniowego. Ten jest podwójny i trochę bardziej elegancki od spotkanych w pozostałych modelach tego testu. Cokół subtelnie wychodzi poza obrys skrzynki, która z zewnątrz też nie jest dokładnie prostopadłością – w pobliżu ścianek przedniej i tylnej boki są delikatnie wyprofilowane. Maskownica wchodzi pod „nawis” górnej ścianki (który może jednak powodować odbicia fal od wysokotonowego). Dolna część frontu (pozostająca poza zasięgiem maskownicy) i ścianka górna mają znowu (nie po raz pierwszy w tym teście...) wykończenie w błyszczącej czerni, pozostałe powierzchnie są oklejone czarną folią drewnopodobną. Obudowa jest w środku wzmocniona trzema poziomymi wieńcami – wszystko jest więc na swoim miejscu i nie można *Oliemu* zarzucić niedoróbek. Na mój gust jest on nawet aż nadto ozdobiony i błyszczący, chociaż nie przekracza granicy przyzwoitości. Nie ma tu najnowszej techniki ani wyrafinowanego stylu, ale to w sumie kolejny przykład, jak wiele można dzisiaj zaoferować za tak umiarkowaną cenę. Co odnosi się również do samego brzmienia.



ODSŁUCH

Oto wreszcie są (w tym teście...) - kolumny, które wiedzą, jak grać z dobrą ogólną równowagą, a jednocześnie z lekko wyeksponowanymi skrajami pasma. Rzecz nie w tym, że to najlepsza recepta na brzmienie w ogóle, ale przynajmniej jedna z tych, które można zaakceptować, zwłaszcza w tym segmencie rynku, o ile jest przeprowadzona z wycuciem ogólnych proporcji i płynności między zakresami. Energy dawały pierwszeństwo wysokim tonom (składnąd bardzo selektywnym), Magnat bardziej forsował bas (zdrowy i konturowy), i choć w obydwu przypadkach drugi skraj pasma też nie był słabowity, to równowaga nie była tak dobrze uchwycona jak w *Oli 4*. Równowaga między skrajami, ale nie wyrównanie całej charakterystyki. Mimo to rodzi się z tego swoista naturalność i „fizjologiczność”, zwłaszcza że wzmocnienie skrajnych zakresów nie jest przesadzone, a przejście środek – góra zostało nawet lekko wycieniowane. Nikt tu prochu nie wymyślił, w żadnej dziedzinie brzmienie to nie aspiruje do wyższej klasy, ale pracę wykonano umiejętnie, dokonując rozsądnego wyboru co do kształtu charakterystyki, spokojnie osiągając zamierzony cel.

Bas jest dobrze wypośrodkowany, można go określić jako sprężysty, ale jest to raczej miękka wersja sprężystości, dająca dłuższe wybrzmienie. Mimo takiego profilu, wokal, budowany

przecież głównie w środku pasma, kształtowany jest bardzo sprawnie, nabiera plastyczności i łatwo wychodzi na pierwszy plan. Jednocześnie swobodny „oddech” potrafi pokazać akustykę nagrania. W całym pasmie jest dużo życia, nasycenia jak i detalu. Owszem, bas ma warstwę tłuszczu, a wysokie tony szczyptę soli, ale tylko dla podkreślenia smaku. Słowa ważę z powodu tego zakresu cenowego, bo nie jest to zawodnik z hi-endowymi ambicjami i wyrafinowaniem, ale takie kompetencje i uniwersalność poniżej 2000 zł nie są czymś standardowym.

Andrzej Kisiel

OLI 4

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

2000
RAFKO
www.rothaudio.rafko.pl

Wykonanie

Klasyczny układ dwupółdrożny, estetyka mało wyrafinowana, ale jakość wykonania dobra.

Parametry

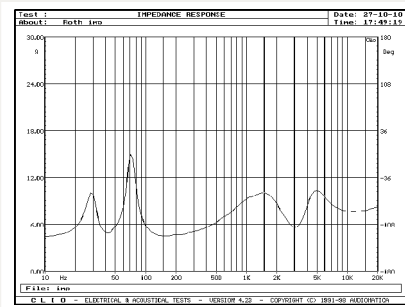
Dobrze zrównoważone z lekkim eksponowaniem skrajów pasma. Umiarkowana efektywność 84 dB przy łatwej impedancji 6 omów.

Brzmienie

Harmonijne, plastyczne, z leciutko zaakcentowaną górą i sprężystym, niskim basem.



Otwór bas-refleks
umieszczono z tyłu na samym dole;
bliskość dwóch powierzchni odbijających
– podłogi i ściany za kolumną – podniesie
ciśnienie niskich częstotliwości.

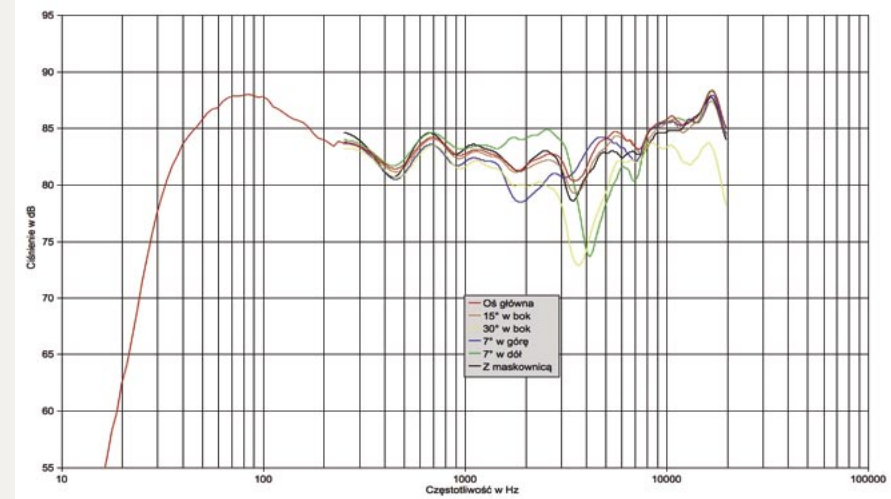


nys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Moc znamionowa [W]**	b.d.
Wymiary (WxSxG) [cm]	97 x 21 x 32
Masa [kg]	28

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Firmowe dane są bardzo obiecujące i „okrągłe”. „Oporność” ma wynosić 8 omów, czułość 90 dB, a „maksymalna moc” 200 W. Świetnie. Moc nie sprawdzimy, bo szkoda w sumie dobrze grających kolumn, za to efektywność i „oporność” bez oporów (poza śladowym oporem kabla głośnikowego). Jak oporność to oporność – dla prądu stałego mamy 4 omu. Może więc jednak impedancja? Przy 150 Hz mamy 4,5 oma, różnica niewielka, ale pozwala



nys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

już uznać 6-omową impedancję znamionową. Zmienność impedancji w całym pasmie nie jest duża, i chociaż nie 8-omowe, Oli 4 są łatwym obciążeniem. Czułość w naszym pomiarze to jednak tylko 84 dB i w związku z tym wzmacniacze o niskiej mocy nie zagrają razem z tymi kolumnami bardzo głośno.

Nieprzesadnie, ale jednak wyeksponowane i dobrze rozciągnięte niskie tony (-6 dB nieco powyżej 30 Hz), góra pasma w normie,

ładnie prowadzony (na osi głównej) zakres średniotonowy – to główne i godne pochwały cechy charakterystyki przetwarzania. Warto się jednak trzymać właśnie osi głównej lub nieco wyżej (głowa na wysokości 90-100 cm), bo pod kątem -7° mamy zapadłość przy 4 kHz. Na osi +7° pojawi się tylko niewielkie osłabienie przy 2 kHz. Z kolei maskownica nie czyni praktycznie żadnych szkód. Choć nie perfekcyjnie liniowe, to dobrze zestrojone kolumny.



Krótką tubką przed kopolką wysokotonową modyfikuje charakterystykę, „kontrolując”, czyli zawężając promieniowanie ze względu na eliptyczny obrys, mocniej w płaszczyźnie pionowej niż poziomej.

Mimo zastosowania w Oli 4 blaszanych koszy, wyglądają one całkiem schludnie dzięki pokryciu ich srebrzystoszarym lakierem, podobnym do koloru obudowy wysokotonowego.

Głośniki nisko-średniotonowe zaekranowane, wysokotonowy z magnesem neodymowym. Neodym był kiedyś rarytasem, obecnie wypiera magnesy ferrytowe z niskobudżetowych głośników wysokotonowych. Zgadnijcie, kto jest największym dostawcą neodymu?

